



tekst
KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

redaktor wydania

W jubileuszowy czas diecezji wpisują się wydarzenia związane z nagłą śmiercią arcybiskupa Józefa Życińskiego. O uroczystościach, które odbyły się w Tarnowie przy jego trumnie, piszemy na str. III. Rocznica powstania Kościoła tarnowskiego to również okazja, by wspomnieć dzieje małych ojczyzn. A taką jest wieś i parafia w Dobrej k. Limanowej obchodząca 650-lecie istnienia, o czym można przeczytać na str. IV-V. Spoglądając w bliższą i dalszą historię diecezji, warto się zastanowić nad naszym udziałem w pisaniu jej przyszłych dziejów.

Polsko-macedońskie konsorcjum NDI S.A. SB Granit złożyło do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad wniosek ws. **wycofania się z realizacji drogi A4** na odcinku Brzesko-Wierzchosławice.

Wniosek został złożony 9 lutego. GDDKiA ma 14 dni na jego rozpatrzenie. – Właśnie trwają rozmowy i każdy scenariusz jest możliwy – mówi Paweł Mazur, rzecznik NDI. Nie można więc przesądzać, że konsorcjum wycofa się z placu budowy. Jak wynika ze złożonego wniosku, ważne jest to, by Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wywiązywała się z podpisanej umowy jako zleceniodawca budowy. Jeśli strony nie dojdą do porozumienia, to realizacja inwestycji opóźni się o co najmniej



Na razie nie ma widoku na dokończenie budowy

sześć miesięcy. Konieczna będzie inwentaryzacja wykonanych prac, ogłoszenie nowego przetargu, w którym – co niewykluczone i paradoksalnie zabawne – może uczestniczyć dotychczasowy wykonawca. Tym samym planowana w całości, jako jedyna w Polsce, autostrada nie będzie gotowa na Euro 2012. – Dobrze,

że trwa dialog między konsorcjum a GDDKiA, co rokuje pomyślne rozwiązanie sporu – podkreśla Paweł Mazur. Szanse na to są jednak połowiczne. Co gorsza podczas wykonanej już pracy ucierpiały mocno drogi powiatowe i gminne. Kto je będzie naprawiał? Będziemy jeszcze o tym pisać. **Ks. Zbigniew Wielgosz**

Sprzedana niedziela



TARNÓW, 20 LUTEGO. Już pierwszego dnia na nowym placu kwitł drobny i ten większy handel

WTarnowie zamknięto stary plac targowy, tzw. kapłanówkę i jednocześnie otwarto nowy, ale w innym miejscu. Przenosiny nie obyły się bez wcześniejszych protestów handlarzy, którzy boją się, że stracą klientów. – Dobrze, że zmieniono lokalizację „kapłanówki” – mówi ks. Stanisław Bilski, proboszcz parafii MB Fatimskiej. Mała odległość starego targu od kościoła sprawiała, że parafianom brakowało miejsc parkingowych, a niedzielne *silentium sacrum* zakłócać było głośną reklamą. Sprzedający, i owszem, chodzili tam na Mszę św., tyle tylko że nie od początku i często z artykułami, których nie sprzedali, np. z dywanami. Nowa lokalizacja może i jest lepsza, szkoda tylko, że otwarcia dokonano w niedzielę i zostawiono ten dzień jako dzień handlowy. Jakby zapomniano, że ma on być poświęcony Bogu, a każdy ma prawo do odpoczynku. ■

Razem z bł. Karoliną

Nowy Sącz. 17 lutego, podczas czuwania modlitewnego w parafii św. Kazimierza, sześć osób przyłączyło się do sądeckiej grupy młodych tworzących Ruch Czystych Serc. – To jedyna taka grupa na Sądecczyźnie. Liczy już 180 osób, co bardzo cieszy. Młodzi spotykają

się dwa razy w miesiącu. Jest czas na modlitwę i formację – mówi ks. Janusz Faltyń, opiekun grupy. Dziesiąte już zgromadzenie członków Ruchu i sympatyków było szczególne, z racji otrzymania relikwii bł. Karoliny, patronki RCS. **xzw**



Jedno z regularnych spotkań młodych wypełnia modlitewne czuwanie

Męczennik miłości

Dąbrowa Tarnowska. Szesnaście fotogramów upamiętniających życie, od dzieciństwa i lat młodości, przez studia i życie w zakonie, aż po męczeńską śmierć św. Maksymiliana złożyły się na wystawę, którą 20 lutego otwarto w miejscowym domu parafialnym. Wernisaż poprzedziła Msza św. pod przewodnictwem o. Stanisława Piętki, gwardiana

klasztoru w Niepokalanowie, oraz projekcja filmu dokumentalnego „Męczennik miłości”. – Z racji trwającego roku kolbiańskiego będziemy chcieli zaprezentować tę wystawę również w innych miastach diecezji, m.in. w Tarnowie – mówi Jan Hajduga, prezes Rycerstwa w Dąbrowie Tarnowskiej, pomysłodawca i organizator. **js**



Wernisaż poprzedziła projekcja filmu o św. Maksymilianie

Dramat rozwodu a Bóg

Gródek n. Dunajcem. „Jak żyć w kościele” to temat rekolekcji dla osób żyjących w związkach niesakramentalnych, które trwały od 18 do 20 lutego. Prowadził je ks. Wacław Barnaś, rekolekcjonista, wraz z małżeństwami z Ruchu Spotkania Małżeńskie, a uczest-

niczyło w nich 14 par. – Każdy omawiany temat połączony był z daniem świadectwa przez małżeństwa z ruchu, z których dwie żyją w związku niesakramentalnym – mówi rekolekcjonista. – Chodziło nam o to, aby pokazać, że te osoby nie są odrzucone



W tym roku o puchar KSM walczyło 15 drużyn z diecezji

Puchar fair play

CIĘŻKOWICE. Piętnaście drużyn z całej diecezji walczyło o puchar Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Organizowane po raz dziesiąty rozgrywki w piłce halowej odbyły się 19 lutego. Najlepsi okazali

się zawodnicy z Woli Rzędzińskiej, II miejsce zdobyła drużyna z Ujanowic, a trzecie – z Łososiny Dolnej. – To rywalizacja w duchu katolickim, gdzie nie ma złośliwości i docinek na boisku, a jest integracja – mówi Katarzyna Sowa z KSM. **ak**

zaproszenia

Wolność i wychowanie

TARNÓW. Mszą św. o godz. 9 w katedrze rozpocznie się 12 marca VI forum nauczycieli i wychowawców „Wolność i wychowanie”. O 10:30 w tarnowskim teatrze odbędzie się część wykładowa, podczas której wystąpi m.in. dr Danuta Piekarczyk z UJ, UPJPII, Kraków, ks. prof. Tadeusz



Guz z KUL-u, prof. Andrzej Nowak z UJ, Kraków. Spotkanie zakończy dyskusja panelowa, a popołudniu odbędzie się koncert Ernesta Brylla i Agaty Bernadt z zespołem Krakowskie Przedmieście. Zapisy do 8 III przyjmowane są elektronicznie: zarzad.tarnow@ksw.pl lub magdalena.urbanska@ksw.pl; tel. 694 763 453 i osobiście u Danuty Ciszek, Wydział Edukacji UM Tarnowa, ul. Mickiewicza 2. Koszt udziału w forum wynosi 20 zł. **ak**

Piękne Madonny Mołskiego

CHEŁM. W prowadzonej przez Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa Gminy Bochnia Galerii Chełm nad Rabą do 15 marca można oglądać wystawę autorstwa Eugeniusza Mołskiego. – To zestaw prac zrealizowanych w tworzywach ceramicznych i malarskich prezentujący wizerunki Madonn, naśladownictwa bądź pastisze dawnego malarstwa religijnego poznane podczas wędrówek po sanktuariach Europy – mówi autor. Kilkudziesięciu



Artysta znany jest ze swych prac ceramicznych, ale w malarstwie realizuje się również dobrze

wizerunkom Madonn towarzyszą dobrze znane z twórczości artysty, głównie ceramiczne, anioły. **gb**

GOŚC TARNOWSKI

tarnow@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS (14) 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Wielgosz
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

15 i 16 lutego były ostatnimi dniami, w których metropolita lubelski był wśród ludzi stanowiących jego **pierwszą diecezjalną rodzinę.**

Pożegnanie śp. abp. Józefa Życińskiego

Dość serca dla wszystkich

Trumna z ciałem abp. Józefa Życińskiego przyjechała do Tarnowa 15 lutego po godz. 15 prosto z Rzymu. Wprowadził ją do wypełnionej wiernymi katedry bp Wiesław Lechowicz. O 18.00 odprawiono Mszę św. żałobną. Uczestniczyło w niej 10 biskupów i kilkuset księży. Świeccy, mimo porzywistego zimnego wiatru, czuwaliby także na zewnątrz bazyliki. – Tarnów pozostał zawsze w jego sercu. Może czasem byliśmy trochę zazdrośni, ale jego serce było tak wielkie i pałało taką miłością, że wystarczyło nie tylko dla dwóch diecezji, ale dla całego Kościoła powszechnego – mówił w czasie Mszy św. bp Artur Miziński z Lublina.



ZDJEŃCIA GRZEGORZ BROŻEK

Przy trumnie arcybiskupa modliło się kilkuset księży i świekkich

16 lutego abp Józef Życiński po raz ostatni opuszczał tarnowską katedrę

Po niepopularnych szlakach

– Jesteśmy wdzięczni, że po bliższych i dalszych szlakach pasterskiej posługi stale nosił w swym sercu tarnowską diecezję jak ewangeliczny skarb oprawiony w ramy najczulszych wspomnień – mówił w homilii bp Wiktor Skworec, żegnając swego poprzednika na stolicy biskupiej. Pasterz Kościoła tarnowskiego przypominał też, że abp Józef zawsze stał po stronie człowieka prostego, wykluczonego, potrzebującego. – W obronie ludzkiej godności i nienaruszalnych wartości zagrożonych relatywizmem

nie wahał się wchodzić w polemikę. Szedł z Chrystusem po niepopularnych szlakach, określanymi nieraz jako kontrowersyjne, o ile kontrowersyjny może być ewangeliczny radykalizm. Widział głębiej i dalej, umiał rozpoznawać znaki czasu. Jak prorok – dodał bp W. Skworec. W chrześcijańskiej perspektywie śmierć to przejście. – Możemy więc przypuszczać, że abp Józef Życiński wszedł do niebieskiego Jeruzalem w progi domu Ojca z dziecięcą ufnością wyrażoną w wierszu ks. Twardowskiego, który sam cytował na jego pogrzebie: „Zamiast śmierci/Racz z uśmiechem przyjąć,

Panie/ Pod Twe stopy/ Życie moje, jak Różaniec” – dodał bp Skworec.

Wierny i otwarty

W imieniu duchowieństwa abp. Józefa żegnał ks. prof. Michał Heller. – Jeśli musiałbym krótko go scharakteryzować, wybrałbym dwa słowa: wierność i otwarcie. Wierność to droga wstecz, do źródła naszej wiary. Ale jest też droga od źródła ku czasom, w których się żyje, to droga otwartości na współczesność. Akceptując dziś chrześcijaństwo, akceptujemy w jakimś sensie całą jego historię, musimy to robić krytycznie, by nie pomylić

ziarna z plewami, ale też nie zaprzepaścić tego, co do skarbcza refleksji nad nauką Mistrza z Nazaretu dołożyły pokolenia pisarzy i myślicieli. Do ich grona dołącza Józef Życiński – mówił ks. prof. Michał Heller.

Czuwanie trwało do 22.00. Następnego dnia po Mszy św. pod przewodnictwem abp. Damiana Zimonia, metropolity katowickiego, kilka minut po 9.00 trumna z ciałem w asyście policji odjechała spod katedry w kierunku Lublina.

Grzegorz Brożek

Obchody 225-lecia diecezji tarnowskiej

Kościół tętniący życiem

Marzec będzie czasem jubileuszowych spotkań młodzieży, kobiet i mężczyzn.

Już 4 marca odbędzie się pierwsza z jubileuszowych uroczystości. W Tarnowie spotkają się stypendyści fundacji im. abp. Jerzego Ablewicza. Z kolei 12 marca odbędzie się

jubileusz wychowawców połączony z 6. forum nauczycieli i wychowawców. 13 marca we wszystkich kaplicach więziennych odprawione zostaną Msze św. z racji jubileuszu więźniów. 17 marca w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie z biskupem ordynariuszem spotkają się nauczyciele i uczniowie

z rodziny szkół im. Jana Pawła II. Dwa dni później, w uroczystość św. Józefa, w bazylikach diecezji swój jubileusz świętować będą mężowie i ojcowie.

Główne uroczystości odbędą się w Limanowej. Na ten dzień zaplanowano też jubileusz Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Ostatnim akor-

dem marcowych obchodów będzie jubileusz wszystkich kobiet i matek, szczególnie tych oczekujących narodzin dziecka i podejmujących duchową adopcję. Msze św. w ich intencji odprawione będą w bazylikach diecezji, a główne uroczystości z udziałem biskupa Skworca odbędą się w Bochni.

ak



Barokowa drewniana chrzcielnica to jeden z wielu cennych elementów wyposażenia znanej w dużej części świata zabytkowej świątyni

PONIŻEJ: Po pożarze w 1678 r. wierni odbudowali kościół w ciągu jednego roku

Idzie Dobra ku lepszemu

650-LECIE PARAFII I WSI. Zachowane dokumenty mówią, że miejscowość i parafia narodziły się w tym samym czasie, choć osobno. Jednak **od wieków idą razem.** Podobnie jest z jubileuszem, który łączy całą społeczność.

tekst i zdjęcia

GRZEGORZ BROŻEK

gbrozek@goscniedzielny.pl

Nie pamiętam obchodów 600-lecia naszej parafii, bo to było w roku 1961, a wtedy dopiero się urodziłem – mówi Jan Palki, członek rady duszpasterskiej w Dobrej, a zarazem przewodniczący Rady

Gminy Dobra. – Zdaje się, że cała celebrowana to była jedna Msza św. Chyba nie było za bardzo możliwości, by szerzej świętować piękny, okrągły jubileusz – próbuje sobie przypomnieć Maria Poręba, mieszkanka parafii.

Są ślady rocznicy sprzed 50 lat. Obszerny artykuł na jej temat zamieściło w 1961 r. na stronie 5 „Słowo Powszechne”. – Ks. dr Edward

Wojtusiak, który był od 1939 roku proboszczem w Dobrej, z racji 600-lecia zamówił nawet 600 egzemplarzy tego czasopisma – dodaje obecny proboszcz, ks. Zbigniew Smajdor. Jeden z nich zachował się wteczce archiwalnej, którą prowadził ks. Wojtusiak. „Ludność tutejsza jest pracowita, uczciwa, patriotyczna i głęboko religijna” pisał redaktor „Słowa Powszechnego”. Minęło 50 lat. Pod wieloma względami niewiele się zmieniło.

Najpierw praca, potem fajerwerki

Dobłą mieli założyć rycerze z rodu Ratołdów herbu Osoria, dla których gniazdem była pobliska Skrzydlna. Pierwszy raz wymieniona jest w dokumencie z 2 sierpnia 1361 roku. Co ciekawe,



jeśli wierzyć wszystkim opracowaniom, parafia jest starsza od miejscowości o... miesiąc – w lipcu tamtego roku miał zostać wydany przez biskupa krakowskiego Jana Boddzantę dokument ją erygujący. Miejscowa wspólnota wiernych i sama wieś jubileusz 650-lecia obchodzą zatem wspólnie.

– Świętujemy cały rok, ale główne uroczystości zaplanowaliśmy na odpust ku czci MB Szkaplerznej. Nasz jubileusz zbiega się z rocznicą 225-lecia diecezji, więc łączymy obie okoliczności i radość jest podwójna – mówi ks. Smajdor. Sam zasiada także w komitecie jubileuszu Dobrej, który regularnie spotyka się, najczęściej w Urzędzie Gminy. – Od października zeszłego roku myślimy, jak przeżywać tę ważną rocznicę. Gminne obchody będą prawdopodobnie tuż przed kościelnymi. Nie ukrywam, że chcemy przy okazji coś „ugrać” dla Dobrej. Trwa przebudowa centrum wsi, może uda się jakieś inwestycje jeszcze zorganizować, ściągnąć trochę pieniędzy i zrobić coś dodatkowego dla społeczności z racji jubileuszu – ma nadzieję Jan Palki.

Świętowanie to nie tylko fajerwerki, ale też ciężka praca. Zarówno na niwie duchowej, jak i materialnej. To okazja, by rozwiązać swoje wnętrza, ale i by po sobie, pokoleniu żyjącym tu i teraz, coś zostawić. – Od Adwentu trwa w parafii nawiedzenie rodzin przez obraz Matki Bożej Szkaplerznej. W Porąbce już był. To ważny dzień

w każdym domu. Jest czas na dłuższą chwilę modlitwy, bycie z naszą Matką – mówi Maria Poręba. Przyznaje też, że okrążyła rocznica mobilizuje ją do tego, by sięgnąć po publikacje dotyczące Dobrej. – Czuję jakieś zobowiązanie, mam nadzieję, że nie jestem w tym sama, że chcę lepiej znać historię naszej parafii i miejscowości, tradycje – dodaje.

Od lat parafia także podejmuje wysiłek materialny. – Przyszedłem tu 5 lat temu. Już wtedy zaczęliśmy myśleć o 650-leciu. Uporządkowaliśmy plac przy plebanii, powstały dwa duże parkingi koło nowego kościoła, odremontowaliśmy zabytkowy mur wokół starej świątyni. Grodzimy cmentarz, chcemy jeszcze odmalować wnętrze nowej świątyni i zrobić chodnik procesyjny – opowiada proboszcz.

Stara, drewniana, a stoi

Plan jest ambitny, ale do wykonania. Zwłaszcza że opinia „Słowa Powszechnego” o mieszkańcach i parafianach Dobrej sprzed 50 lat bardzo się nie zdezaktualizowała. – Można na nich liczyć – mówi proboszcz. Nie tak dawno we wsi były dwa pożary. W pierwszym spłonęły stodoła i zabudowania gospodarcze. – Zwróciliśmy się do Caritas diecezjalnej, skąd otrzymaliśmy wsparcie dla rodziny – dodaje ks. Smajdor. Miesiąc później – 100 metrów wyżej (w Beskidzie Wyspowym, w którym leży Dobra, „wyżej” lepiej określa położenie niż „dalej”) spłonęła część domu mieszkalnego. Członko-



we Caritas p r e s z l i po wsi, prosząc o pomoc dla pogorzalców. Zebrali kilkanaście tysięcy złotych. Młodzież też jest chętna do pomocy. – W gimnazjum mam grupę Szkolnego Koła Caritas, która liczy ponad 70 członków. Kwestują w sklepach, robią i roznoszą paczki, odwiedzają ponad 100 osób. Ogólnie są na każde zawołanie – mówi ks. Maciej Sidor, wikariusz. Od 1994 roku działa nieprzerwanie oddział Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. – Na początku było nas nieco ponad 20. Teraz jest kilkanaście, ale nie damy się, mamy nadzieję, że się odbudujemy – mówi Maria Poręba. Są jednym z niewielu oddziałów, który oparł się zębowi czasu.

W okolicy Dobra słynie z cudownego obrazu Matki Bożej Szkaplerznej. – Kult był już w XV

wieku przy pierwszym kościele. Po jego pożarze wykonano nowy obraz, który w 1991 roku przeniesiono do wybudowanej właśnie murowanej świątyni – opowiada ks. Zbigniew Smajdor. Od wieków na odpusty szkaplerzne do Dobrej ściągali ludzie nawet z odległych stron, a przyjazdy wiernych od Mszany Dolnej i Limanowej były oczywistością. – O cudowności wizerunku świadczą zawsze wota za doznane łaski. Jedną z ostatnich odnotowanych było uzdrowienie z gangreny w dniu konsekracji świątyni Stanisława Cieżadlika, wykonawcy stacji drogi krzyżowej – wspomina ks. Maciej Sidor. Jeśli jednak mielibyśmy opowiedzieć, z czego Dobra jest znana w świecie, to ewidentnie z drewnianego, historycznie drugiego w tej miejscowości, barokowego kościoła z 1679 roku. – Jest na Szlaku Drewnianej Architektury. Odwiedza go w sezonie ponad tysiąc osób. W minionym roku mieliśmy tu grupę przewodników turystycznych z Japonii i telewizję z Brazylii, którzy nie mogli się nadziwić, jak to jest możliwe, że ma kilkaset lat, jest z drewna i stoi – uśmiecha się ks. Sidor.

„W tej Dobrej dobrze żyć/ W tej Dobrej miło być/ To kraj nasz kochany/ Górami usiany”, śpiewa się popularną tu piosenkę. Beskid Wyspowy jest bez wątpienia miejscem urodzonym, a sama Dobra jest jak klejnot w koronie Ćwilina, Łopienia, i Mogielicy. I ciągle do odkrycia. ■

Kwstujący członkowie Szkolnego Koła Caritas U GÓRY: taskami słynący obraz MB Szkaplerznej w 1991 roku został przeniesiony do nowego kościoła



Białe plamy w sieci

Głuchy telefon

Małopolska i Podkarpacie mają największe w Polsce problemy z zasięgiem telefonii komórkowej.

Z zestawienia białych plam telefonii mobilnej przygotowanego przez Urząd Komunikacji Elektronicznej wynika, że 21 miejscowości w diecezji nie ma zasięgu sieci GSM

(w całej Polsce jest ich 124). Na liście są m.in. Szczawnica, Rajbrot, Sromowce, Ryglice, Wola Lubecka i Stasiówka. – Od 2010 roku, kiedy stanął maszt z nadajnikiem, Ryglice już mają zasięg telefonii mobilnej, tyle że zasadniczo jednego operatora. W Woli Lubeckiej jest problem poważny, bo miejscowość leży w kotlinie i sygnału nie ma żadnego – mówi Seweryn Gutkowski, sekretarz miasta Ryglice. Brak zasięgu GSM to dziś spory problem. – Wpływa nie tylko na komfort życia, ale niestety w pewnych sytuacjach także na bezpieczeństwo, kiedy brak zasięgu uniemożliwia choćby nagłe wezwanie pomocy – dodaje S. Gutkowski. Podpisując umowę świadczenia usług z operatorem telefonii komórkowej kwestii braku zasięgu, o ile nie zostało to zastrzeżone przy zawieraniu umowy, nie można reklamować. – Chyba, że dotyczy to komórek zarejestrowanej jako telefon stacjonarny. W przypadku braku zasięgu nie da się skutecznie reklamować. Kiedyś operatorzy dawali klientom mapy zasięgu, gdzie ich sygnał dociera i sprawa była klarowna. Dziś musimy się pogodzić z tym, co jest – mówi Krzysztof Podgórski, tarnowski Rzecznik Konsumentów. **gb**



BTS-y, czyli stacje bazowe, z konieczności wrosły w polski pejzaż

Karnawałowy bal charytatywny w Gnojniku

Gitara też gra za darmo



Sala Domu Strażaka wypełnia się na każdej imprezie dobroczynnej. Od lewej: ks. Marian Zapiór i Tadeusz Strzesak

Parafianie, budując od kilku lat nowy kościół, sięgają po mniej konwencjonalne niż składki formy zdobywania pieniędzy.

W Domu Strażaka 12 lutego odbył się charytatywny bal na rzecz budowy kościoła. – W zeszłym roku bal robiła Wójtówka. W tym – my, mieszkańcy Pustego. Pozyskujemy sponsorów, sami dajemy swoją pracę. Przygotowani jesteśmy na 220 osób – mówi Tadeusz Strzesak, naczelnik OSP, starosta balu. Na zabawę przychodzą mieszkańcy Gnojnika i okolicznych miejscowości, którzy mogą złożyć ofiarę na budowę kościoła. Obsługiwać gości pomaga młodzież, m.in. z KSM. – Nas na finansowe wspieranie bu-

dowy nie bardzo stać, więc chętnie dajemy nasze ręce – mówią Ewa i Łukasz. Niezła muzyka na balu to też dar serca. – Każdy czuje się w obowiązku dać coś od siebie. Gramy za darmo, choć może tego dnia gdzie indziej moglibyśmy występować za pieniądze, ale to jest ważniejsze – mówi Adam Strzesak z zespołu „Bugajski Band”. Dzięki takiemu podejściu dochód z balu bywa dość okazały. – Zazwyczaj to dobrych kilka tysięcy. Mamy więcej imprez w ciągu roku, toteż budowę wspiera okrągła kwota – przyznaje ks. Marian Zapiór, proboszcz parafii. Podkreśla jednak, że nie tylko o pieniądze tu chodzi. – Ludzi ta sprawa integruje, skłania do efektywnej współpracy. To też ważne – dodaje. **jp**

Szczawnickie dzieci uczą się pięknie mówić

Stół z powyłamywanymi nogami

Parafia Szczawnica, organizując dzieciom wypoczynek w czasie ferii, łączy go z nauką.

Uczniowie szczawnickich podstawówek (55 dzieci) kilka dni ferii zimowych spędziło w domu rekolekcyjnym w Ciężkowicach. – To dla nich wypoczynek. Jednak staramy się także, by nie zabrakło elementów ewangelizacji. Poza tym zorganizowaliśmy dzieciom prowadzone fachowo, choć w lekki sposób, warsztaty z pięknego mówienia i komunikacji – mówi ks. Wojciech Karpiel, opiekun grupy. Prowadził je aktor Jerzy Pal. – Jako społeczeństwo mówimy raczej niestarannie.



Zajęcia w lekki sposób prowadził Jerzy Pal

Chodzi mi o to, by zwrócić uwagę dzieci na potencjał komunikowania się słowem, gestem, wyrazem twarzy. Dziś wielu młodych korzysta z e-maili, krótkich form wypowiedzi, jakie wymusza SMS, stąd komunikacja werbalna kuleje – uważa J. Pal. Nauczyć się pięknie mówić w ciągu kilku dni się nie da, ale można rozbudzić zainteresowanie. – Po ćwiczeniach „stół z powyłamywanymi nogami” nie jest problemem – zapewnia Ola Rogowska, uczestniczka wyjazdu. – Warto dobrze i wyraźnie mówić, bo z niewyraźnej mowy mogą być problemy – przekonyuje Kasia Zachwieja. Nikt nie chce problemów. **gb**

Radiowo-Internetowe Studium Biblijne

Zbawiciel grzeszników

O Bożej sprawiedliwości, która nie przeraża, a daje nadzieję, usłyszą słuchacze studium w eterze.

Pytanie z 27 II brzmi: „**Gdzie i kiedy powstał Pierwszy List św. Jana Apostoła?**”.

Odpowiedzi należy przysłać do 4 III na adres: studiumbiblijne@diecezja.tarnow.pl lub Studium

Biblijne, plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów. Wykładów można słuchać w RDN Małopolska w każdą niedzielę o 14.30 i w poniedziałki o 20.10. RDN Religia nadaje audycję studium w poniedziałek o 11.30 i we wtorek o 20.00. ■



Warto się zastanowić

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Chrystus przypomina dziś, że każdy człowiek jest w ręku Boga i to od Niego zależy nasza egzystencja w każdym jej wymiarze. Chrystus nie zachęca jednak równocześnie do bezmyślnej beztroski, ale do wypracowania wśród życiowych priorytetów właściwej hierarchii: najpierw rozwój życia w wierze i troska o rozwój Królestwa Bożego. Stawianie na pierwszym miejscu troski o zabezpieczenie swoich własnych potrzeb oraz nadmierny konsumpcjonizm jest przejawem powrotu do pogaństwa. ■

Grupa Modlitewna o. Pio działa we Włoszech

Módl się i pomagaj

W San Giovanni Rotondo powstaje międzynarodowy dom dla starszych księży.

W jego budowę **włącza się sądecka wspólnota.**

Jako Grupa Modlitewna o. Pio jesteśmy zobowiązani do składania rocznych sprawozdań z naszej działalności do Centrum

Grup Modlitwy we Włoszech. Robimy to przy okazji pielgrzymek do miejsca życia i śmierci naszego patrona – mówi Magdalena Druska, animatorka sądeckiej grupy. – Podczas pielgrzymki do San Giovanni Rotondo w 2005 roku dowiedzieliśmy się o rozpoczęciu budowy domu – klasztoru spokojnej starości dla starszych zakonników i księży z całego świata – wspomina. To kolejne dzieło miłosierdzia o. Pio, któremu bardzo zależało, aby kapłani w godnych warunkach mogli doczekać swoich ostatnich dni. – Jako sądecka grupa zobowiązaliśmy się wspierać

finansowo tę budowę. To nasz wyraz wdzięczności dla kapłanów, z postuży których korzystamy każdego dnia – dodaje pani Magdalena. To nie pierwsza włoska inicjatywa sądeckiej grupy. Pięć lat temu razem ze wspólnotami modlitewnymi o. Pio z całego świata sfinansowała zakup sprzętu diagnostycznego dla Domu Ulgi w Cierpieniu, również w San Giovanni Rotondo. **ak**

Takie zdjęcie to zarówno pamiątka z pielgrzymki, jak i przypomnienie o podjętych zobowiązaniach



MAGDALENA DRUSKA

Papieskie inicjatywy w diecezji

Nie tylko kremówki

Nie każdy będzie mógł być w czerwcu przy Ołtarzu Papieskim w Starym Sączu, każdy natomiast może poczytać o kardynale Wojtyłe na szczepanowskiej stronie parafialnej.

Weszłym roku nie dopisała pogoda i w Papieskich Dniach Młodych uczestniczyło tylko 250 osób – wspomina ks. Tadeusz Sajdak, organizator imprezy i dyrektor Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II w Starym Sączu. – W tym roku z racji beatyfikacji Papieża Polaka spodziewamy się większej ilości osób. Jeśli będzie

pogoda, może ich być nawet 1000 – dodaje. Przyjęcie takiej liczby uczestników wymaga dopracowania wielu szczegółów organizacyjnych. Nieodczowni są tu wolontariusze, którzy troszczyć się będą zarówno o przygotowanie noclegów, jak i sprawy porządkowe. – Jeśli zgłosi się tyle osób, potrzebnych nam będzie około 200 wolontariuszy – dodaje ks. Sajdak. Mimo że dni przy Ołtarzu Papieskim odbędą się dopiero pod koniec czerwca, już ruszyły zapisy dla wolontariuszy. – Wezmą oni udział w trzech dniach skupienia, które odbędą się w pierwsze soboty: marca, kwietnia i maja – dodaje

organizator. A dla tych osób, które z uwagi na zbliżającą się beatyfikację chciałyby przypomnieć sobie historię wizyt kard. Wojtyły w naszej diecezji, administratorzy szczepanowskiej strony parafialnej opracowali swoiste dossier wizyt kardynała na tej ziemi. Zamieścili w internecie fragmenty homilii, opisu uroczystości, którym przewodniczył kardynał, archiwalne zdjęcia i ciekawostki związane z pobytem przyszłego papieża w Szczepanowie. – Strona będzie cały czas aktualizowana – mówi ks. Władysław Pasiut, szczepanowski kustosz. **ak**

Miejsca – Ludzie – Wydarzenia

Czech, ale nasz



Po bp. Zieglerze, który odszedł do Linzu, i po bp. Chotku, który nie zdążył nawet objąć diecezji, **wakat na urzędzie biskupa trwał prawie 5 lat.** Gdy jednak sytuacja się w końcu poprawiła, to już na dobre.

Gubernator we Lwowie, niejaki Lobkowitz, przygotował dla dworu cesarskiego w Wiedniu, jak to było w zwyczaju, listę kandydatów do objęcia urzędu. – Byli na niej prawie sami Polacy z Galicji – mówi ks. prof. B. Kumor. Dworowi niezbyt się to spodobało i wybrał, jak poprzednio, własnego kandydata.

Kolekcjoner

Cesarz nowym biskupem tarnowskim mianował dotychczasowego sufragana z Pragi – bp. Franciszka Pisztkę. Urodził się on w niewielkich Porcycach koło Pragi w rodzinie średniozamożnego rolnika. Przez pierwszych 16 lat kapłaństwa „kolekcjonował” funkcje. Był wikariuszem, dwa razy – administratorem parafii, dwa razy – proboszczem, aż w 1824 roku został pomocniczym biskupem w Pradze. Mianowano go biskupem tarnowskim, gdy miał 46 lat. – Był tu zaledwie cztery lata, ale w ciągu tego czasu zrobił tak wiele, jak prawdopodobnie żaden biskup dotąd. Styl jego pasterzowania daleki był od poczucia tymczasowości. Tarnów nie był dla niego trampoliną – twierdzi ks. dr Kazimierz Talarek, historyk Kościoła. Dowodem na to może być fakt, że nauczył się języka polskiego. – Było w jego polszczyźnie sporo niedoskonałości i czeskie naleciałości, więc brzmiało to czasem śmiesznie, niemniej budzi-



Bp Piszka prowadził diecezję w latach 1832–1836

ło szacunek – przyznaje ks. dr Ryszard Banach, historyk Kościoła.

Odnowiciel

Okazał się nie tylko życzliwy, ale i niezmiernie pracowity. Kiedy przyszedł, diecezja była trochę zdeorganizowana. „Jego zasługą jest m.in. przygotowanie odpowiedniej rezydencji biskupiej i pomieszczeń dla referatów kurialnych. Poobszedła stanowiska od woźnego począwszy do kanclerza włącznie” – pisze ks. dr Adam Nowak w „Słowniku Biograficznym Kapłanów Diecezji Tarnowskiej”. Troszczył się o duchownych. – Nie mógł organizować dla nich wspólnych ćwiczeń i rekolekcji ze względu na ograniczające przepisy państwowe. Chcąc je obejść, polecił odprawiać księżom rekolekcje indywidualne – opowiada ks. Nowak. Na parafiach kazał

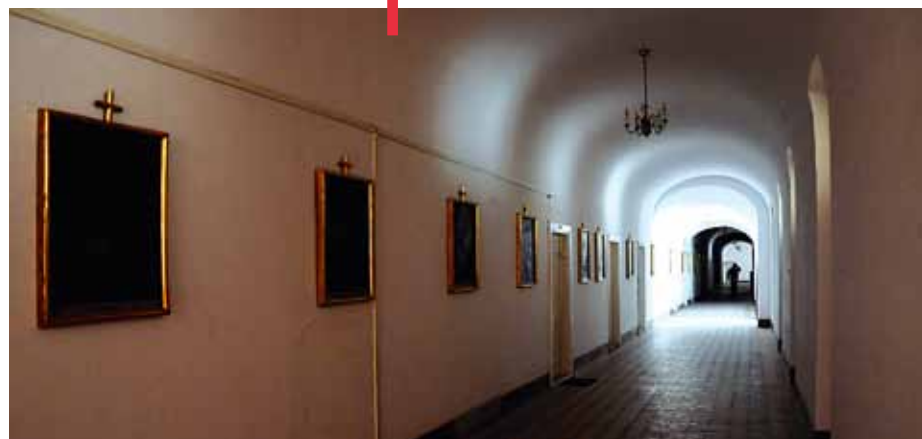
duchowieństwu uczyć ludzi pisania i czytania oraz zakładać parafialne biblioteki. Pierwszy zwrócił uwagę na duszpasterstwo osób głuchoniemych. Aby opanować chaos urzędowy, wprowadził w diecezji pismo publikujące wszystkie dokumenty stanowiące prawo w diecezji – „Notifikationen”. Ukazuje się ono od 1850 roku do dziś, choć pod nowym tytułem „Currenda”. – Napisało o Piszce, że był „kolumną restauracji katolickiej w cesarstwie austriackim”. Naprawiał to, co zniszczył józefinizm – dodaje ks. dr Talarek.

Budowniczy

Trzy miejsca w Tarnowie są dziś swego rodzaju pomnikami czteroletniej posługi bp. Piszki w diecezji. Pierwszy to kamienica w Rynku pod numerem 4, gdzie urządził kurię. Drugim jest dzisiejszy Szpital im. E. Szczeklika. W 1835 roku bp Piszka zakupił dom i ogród na przedmieściu Pogwizdów i przeznaczył go na „dom chorych i ubogich”. Zatrudniono tam stałego lekarza Wilhelma Kocha. To był początek działalności szpitala miejskiego w Tarnowie. Wreszcie z bp. Piszkiem wiąże się budynek przy ul. Piłsudskiego 6, gdzie rozpoczął budowę seminarium duchownego. Co prawda już w 1826 roku bp Ziegler pisał do Rzymu, że seminarium jest w budowie, ale było to raczej w kontekście życzeniowym. Starania podjął bp Piszka. Załatwił teren, który wydzielony z gruntów z folwarków Podwale oraz Dyksanówka podarowało miasto Tarnów. W 1834 roku Piszka poświęcił kamień węgielny i doglądał osobiście budowy. Budowy jednak nie skończył. W 1836 roku został arcybiskupem, metropolitą lwowskim.

Grzegorz Brożek

Budowa seminarium, wobec braku duchowieństwa, była jak zapalenie światełka w tunelu. Na zdjęciu korytarz w starej części WSD



Szpital Szczeklika jest spadkobiercą tradycji „domu chorych i ubogich”